

wronieckie

TYGODNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ



sprawy

ISSN 1231- 5680 • Rok XI nr 6 (186) • 8.02. 2001 r. • Cena: 1,90 zł

Rewelacyjne ceny
na samochody rok produkcji 2000

Drzwi otwarte 19, 21 stycznia
Wielki Konkurs - wygraj
XSARĘ PICASSO

AUTO - LAMA

AUTORYZOWANY DEALER · SERWIS

Poznań - Złotniki
ul. Obornicka 4
62 - 002 Suchy Las
tel.: (061) 650 73 00



**Targowica
proczarnkowska**

(s. 5)

O myśliwych...

(s. 8)

**Handel za
Balczerowicza**

(s. 4)

**Zarządca
w Pomecie**

(s. 3)





Barwny finał ferii

W niedzielę, 4 lutego w sali Wronieckiego Ośrodka Kultury bawiły się niemalże wszystkie postacie bajkowe podczas balu przebierańców. Na parkiecie wirowały dzieci w różnym wieku - przedszkolaki, młodzież szkolna, a nawet niemowlęta na rękach mam lub tatusiów. Najmłodszym uczestnikiem balu był trzymiesięczny Krasnoludek - Gracjan.

Wspólna, radosna zabawa zakończyła dwutygodniowe ferie. Rodzice nakręcili wiele pamiątkowych, zabawnych scenek i obfotografowali swoje pociechy. W trakcie zabawy nagrodzeni zostali najlepsi warcabiści i szachiści feriiowych turniejów. Zaprezentowały się także dzieci biorące udział w zajęciach teatralnych - **FIGURAKI**. Wszystkie dzieci w kostiumach otrzymały upominki, a pozostałe - lizaki i cukierki. Balik prowadziły (nie przebrane) Krystyna Tomczak i Maria Urban z pomocą dziewcząt z „Maryni” i drużyn harcerskich, a muzykę serwował **LEVEL** z panem Mietkiem.

K.T.

Fot.: Paweł Bugaj



Dziecięce malowanie...

w czasie ferii zaowocowało kilkudziesięcioma pracami zaprezentowanymi na wystawie w *Sali Lustrzanej* Wronieckiego Ośrodka Kultury. Dzieci chętnie korzystały z zajęć plastycznych prowadzonych przez instruktorów - Romana Cichego i Ewę Hejnowicz. Najaktywniejsi plastycy zostali wyróżnieni w czasie *Baliku Przebierańców* skromnymi nagrodami. W grupie tej znaleźli się: Krzysztof i Sylwia Stachowiak, Beata i Agnieszka Kaszkowiak, Marika Kiszka, Katarzyna



Zastróżna, Katarzyna i Adam Perz, Katarzyna Sobańska, Beata Brzóska, Łukasz Hejnowicz, Malwina Stachowiak, Justyna Rysmanowska i Dominik Byczyński.

K.T.

◀ Katarzyna Zastróżna

Od 1 lutego w Przedsiębiorstwie Przemysłu Metalowego "Pomet 2" we Wronkach nie ma dyrektora, jest zarządca.

Zarządca w Pomecie

Dotychczasowy dyrektor przywieziennego przedsiębiorstwa *Pomet*, Feliks Król przeszedł na emeryturę. Od 1 lutego przedsiębiorstwem kieruje zarządca Andrzej Woźniak. Został on wyłoniony z grona ponad 40 osób, które ubiegały się o to stanowisko w konkursie przeprowadzonym przez Centralny Zarząd Służby Więziennej (CZSW) w Warszawie. Andrzej Woźniak od 31 lat pracuje w Pomecie, a przez ostatnie 11 lat pełnił funkcję dyrektora technicznego w tym przedsiębiorstwie.

Wronieckie Sprawy przeprowadziły krótką rozmowę z nowym kierownikiem tego specyficznego zakładu pracy, w którym ponad połowę zatrudnionych stanowią skazani.

- Gratuluję zwycięstwa w konkursie i awansu na zarządcę. Trochę obco brzmi to nowe określenie funkcji dyrektora. Proszę wyjaśnić, jaka jest zasadnicza różnica?

- Przede wszystkim nie jestem już pracownikiem *Pometu*. Na podstawie umowy zawartej z Dyrektorem Generalnym CZSW sprawuję jednoosobowy zarząd firmą. Inaczej mówiąc - jest to trzyletni kontrakt menedżerski.

- Wynik konkursu świadczy, że Warszawa jest zadowolona z dotychczasowych wyników gospodarczych *Pometu*, skoro zarządcą został długoletni zastępca odchodzącego dyrektora...

- Nasze przedsiębiorstwo należy od lat do czołówki zakładów przywieziennych, to fakt. Ale chyba nie to zadecydowało o wyborze mojej osoby, tym bardziej że wynik ekonomiczny za rok ubiegły jest ujemny. W trzecim etapie konkursu z pięciu kandydatów (trzech z Wronek) mój program zarządzania przedsiębiorstwem wraz z wizją jego funkcjonowania zyskał największą aprobatę.

- Czy należy oczekiwać zmian w najbliższym czasie?

- Zgodnie z kontraktem zobowiązany zostałem przez CZSW do przedstawienia w ciągu 3 miesięcy programu restrukturyza-



cji przedsiębiorstwa. Cel jest oczywisty - zwiększyć efektywność gospodarczą.

- W jaki sposób?

- O szczegółach powiem, gdy mój program zostanie zatwierdzony. Do tego czasu niech to pozostanie moją menedżerską tajemnicą. Zapewne przeprowadzę szczegółową analizę, wskazując na mocne i słabe strony przedsiębiorstwa. Oprę się na ocenie fachowców z zewnątrz. Na pewno trzeba będzie zaangażować większe środki na promocję i zwiększyć eksport.

- Nielatwe to zadanie, szczególnie w obecnym, trudnym okresie.

- Wiem, że podjąłem wyzwanie, któremu nie będzie łatwo sprostać. Jestem jednak optymistą. Z pasją śledzę nowoczesne systemy zarządzania, które w wyniku transformacji ustrojowej można teraz stosować również i w naszym kraju. Otrzymałem szansę sprawdzenia się w roli menedżera i chcę ją wykorzystać - z pożytkiem dla siebie i firmy, którą zarządzam.

- Czego panu serdecznie życzyć.

- Nie dziękuję...

Rozmawiał: Paweł Bugaj

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

KARDYNAŁ WYSZYŃSKI - WIELKI KA- PLAN I POLAK

Prymas Polski kardynał Józef Glemp dokonał w poniedziałek 5 lutego w Warszawie inauguracji obchodów *Roku Kardynała Stefana Wyszyńskiego* - wielkiego kapłana i Polaka, który na trwałe zapisał się w dziejach Polski. Sejm w październiku ub. r. ogłosił rok 2001 Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Uchwała w tej sprawie została przyjęta przez aklamację.

Prymas Polski rozpoczął starania o beatyfikację kardynała tysiąclecia - Stefana Wyszyńskiego.

Deficyt młodości i nowoczesności na niemieckim rynku pracy

Kancelarz Niemiec Gerhard Schroeder opowiedział się za rozszerzeniem na inne dziedziny gospodarki systemu, który umożliwia zagranicznym informatikom spoza Unii Europejskiej podejmowanie pracy w Niemczech.

„Niemieckiej gospodarce nie wolno zamykać się przed taką perspektywą, jeżeli chce pozostać konkurencyjną” - powiedział Schroeder. Zdaniem szefa rządu, niemiecka gospodarka cierpi na „deficyt nowoczesności”, który należy jak najszybciej zlikwidować. Zagraniczni informatycy mogą od sierpnia ub. r. podjąć pracę na rynku niemieckim, zamkniętym do tej pory szczelnie przed pracownikami spoza obszaru Unii Europejskiej. Z możliwości otrzymania „zielonej karty” skorzystało do tej pory ok. 5 tys. osób. Większość specjalistów pochodzi z Europy Wschodniej (39 proc.) oraz Azji (21 proc.). To także szansa dla młodych bezrobotnych w Polsce.

PAP/pab

Bez względu na wiek i staż małżeński

Weekendowe Spotkania Małżeńskie

w Bąblinie k. Obornik

23-25 lutego 2001

Zgłoszenia pod nr tel.

(0-61) 876 04 69

Ilość miejsc ograniczona

Na drogach

Jak nas poinformował członek Zarządu Powiatu w Szamotułach Stefan Kukawka, w tym roku, podobnie jak w ubiegłym, w pierwszej kolejności będą remontowane drogi powiatowe na terenie tych gmin, które zdecydują się partycypować w kosztach remontu, w wysokości 20%.

W gminie Wronki Starostwo planuje wykonać remont nawierzchni, kładąc nową warstwę asfaltu na odcinkach dróg: Ćmachowo - Ma-

rianowo i Marianowo - Wierzhocin. Zwróceno się do zarządu MiG Wronki o dofinansowanie zadania.

W tym roku zamierza się również przebudować mostek na Ostrorogożance w Wartosławiu. Natomiast jeszcze nie w tym roku mieszkańcy Samotęża doczekają się chodnika w swojej wsi. Starostwo zamierza zlecić wykonanie dokumentacji na przebudowę całej drogi biegnącej przez wieś, poprawiając bezpieczeństwo ruchu zarówno pieszym jak i kierowcom.

P.B.

Ostatnie w 2000 roku posiedzenie sejmku postawiło nas – posłów lewicy przed trudnym wyborem. Oto nasz prezydent Aleksander Kwaśniewski, wybrany w październiku przez naród z rekomendacji SLD, zaproponował na stanowisko prezesa NBP Leszka Balcerowicza – człowieka, którego nie mogliśmy i nie chcieliśmy poprzeć.

Jakie były motywy tej tak bardzo dla nas niewygodnej prezydenckiej decyzji?

Uzasadniając wniosek o powołanie Leszka Balcerowicza na stanowisko prezesa Narodowego Banku Polskiego, pani minister Jolanta Szymanek – Deresz powiedziała: „Aleksander Kwaśniewski wysoko ceni kwalifikacje, profesjonalizm i odpowiedzialność Leszka Balcerowicza. Pan prezydent wyraża przekonanie, że jako prezes Narodowego Banku Polskiego będzie on kierował się w swych decyzjach dobrem polskiej gospodarki, polskiego pieniądza i finansów publicznych, dobrem Rzeczypospolitej”. Dodatkowym zaś powodem, który Aleksander Kwaśniewski wziął pod uwagę, był: „autorytet, jakim cieszy się Leszek Balcerowicz za granicą, jego sława jako współautora udanej gospodarczej transformacji Polski oraz zaufanie, jakim darzą go międzynarodowe środowiska finansowe i bankowe”.

W tej ostatniej kwestii trudno z prezydentem polemizować. Leszek Balcerowicz w październiku 1992 r. został profesorem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, a rok później kierownikiem Katedry Międzynarodowych Studiów Porównawczych. Także w roku 1992 został wyróżniony prestiżową nagrodą Ludwiga Erharda. Jest doktorem honoris causa University of Aix – en – Provence, University of Sussex, De Paul University of Chicago, Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Staffordshire Uni-

versity oraz Uniwersytetu Szkockiego w Dundee. Wykładał za granicą, m. in. w Austrii, Francji, republice Federalnej Niemiec, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Indiach, Japonii, USA, na Węgrzech i we Włoszech. Jest autorem licznych książek i publikacji naukowych w dziedzinie ekonomii, oraz jest członkiem European Economic Asso-

ciation oraz innych ekonomicznych towarzystw naukowych.

Profesor Leszek Balcerowicz jest osobą, która niewątpliwie odcisnęła swój ślad na naszym życiu gospodarczym i politycznym, w początku lat dziewięćdziesiątych w pełni przyczynił się do historycznego przedstawienia zwrotu naszej gospodarki na tory wolnorynkowe. To pozostanie trwale w historii i tego Balcerowiczowi nikt nie odbierze, ale to jest już przeszłość. W latach 1997-2000, pełniąc funkcje wicepremiera odpowiedzialnego za gospodarkę, popełnił wiele błędów. Najważniejszy z nich to koncepcja schładzania gospodarki. Doprowadziła ona do spadku tempa wzrostu dochodu narodowego o 2%, a w konsekwencji wzrostu bezrobocia z 10% do prawie 15% na koniec 2000 roku. Jest to największe, wynikające z błędnych koncepcji i przesłanek, marnotrawstwo potencjału naszego kraju. Pozostawił finanse państwa w stanie gorszym, niż zastał je w 1997 r. Dlaczego więc prezydent nie wziął tego pod uwagę?

Zgłaszając Balcerowicza, prezydent miał świadomość faktu, że jego prawo desygnowania jest ograniczone koniecznością uzyskania większości parlamentarnej. Przeprowadzając konsultacje, prezydent, moim zdaniem, przedstawił partiom politycznym swoje przesłanie. Prezentując pięciu kandydatów, dał do zrozumienia, że przed po-

litykami obecnej większości parlamentarnej stoją dwie możliwości: albo wzniosą się ponad podziały i wybiorą jednego z trzech bezpartyjnych fachowców, albo pójdą drogą kontraktu politycznego. Od tego momentu do opinii publicznej zaczęły docierać informacje o handlu pomiędzy AWS i Unią Wolności, którego głównym celem jest do-

trwanie do końca kadencji. Warunkiem koniecznym tego kontraktu jest solidarne poparcie bu-

dżetu państwa bez względu na jego faktyczną wartość. Handel ten, co dla mnie jest szczególnie nieetyczne, ma też swój wymiar personalny. W zamian za poparcie przez AWS kandydatury Leszka Balcerowicza na stanowisko prezesa Narodowego Banku Polskiego, Unia Wolności poprze kandydaturę przedstawiciela AWS na funkcję prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Z kolei AWS poprze kandydaturę Unii Wolności na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Wreszcie obie partie będą solidarnie popierać swoich kandydatów na stanowiska członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Pierwszą odsłonę tego kontraktu mieliśmy już na pierwszym grudniowym posiedzeniu Sejmu. Przed głosowaniem nad Kartą Nauczyciela posłowie Unii Wolności dostali cudownego olśnienia: wieczorem zasypiali jako obrońcy nauczycieli i reformy oświaty, a rano wstali już jako odpowiedzialna za dochody budżetu partia i solidarnie zagłosowali przeciwko nauczycielom.

Handel taki jest, w moim przekonaniu, na tyle obrzydliwy, że wraz z moimi klubowymi kolegami zdecydowaliśmy się głosować przeciwko propozycji naszego prezydenta.

Romuald Ajchler, poseł

Handel za Balcerowicza

Z głębokim żalem żegnamy
śp.

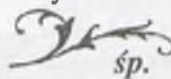
lek. med. Stanisława Jabłonowskiego

Kierownika
Samorządowej Przychodni Lekarskiej
w Chojnie w latach 1992 – 1999
Rodzinie zmarłego
wyrazy szczerego współczucia
składają



*Burmistrz i pracownicy
Urzędu Miasta i Gminy we Wronkach*

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Stanisława Jabłonowskiego

Członka Zarządu i Radnego
Rady Miasta i Gminy Wronki
w latach 1990-1998
Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie
składają

*Rada i Zarząd
Miasta i Gminy Wronki*

Działania red. Jacka Rosady, pełniącego jednocześnie funkcję przewodniczącego Komisji Gospodarczej RMiG, w temacie podjętych przez niego rozmów z przedstawicielami Czarnkowa o przynależności administracyjnej Wroniek uważam, najdelikatniej ujmując, za skrajnie nieodpowiedzialne. Napiętnowane swego czasu przez *Gonię* zachowanie części młodszych kibiców jest niczym w porównaniu z tymi działaniami. Prywatnie kolega Rosada ma pełne prawo, aby nie tylko od piątku do niedzieli (tak jak obecnie) być mieszkańcem powiatu czarnkowsko-trzcińskiego. Jeżeli jednak dla rozszerzenia własnych preferencji naraża interes naszego społeczeństwa, a wykorzystując pozycję opinio-twórczą, rozdrapuje ledwo zabliźniony, dawny charakter stosunków szamotulsko-wronieckich, ukształtowanych w przeszłości na podobnych przesłankach, to wymaga to szczególnego potraktowania. Jestem pełen uznania dla taktyki działania przedstawicieli władz czarnkowskich. Dbają oni o interes swojego społeczeństwa. Dla rozwiązania problemów z Trzcianką próbują wykorzystać (miejmy nadzieję, że tylko) naiwność lub zanik pamięci niektórych wronczan. Zapewne z tym zamiarem pozostawili sobie u nas przyczółek w postaci tytułu własności budynku ośrodka zdrowia.

Ponieważ to właśnie ja wraz z pozostałymi członkami społecznego zespołu prowadziliśmy główne działania na rzecz powrotu Wroniek do powiatu szamotulskiego, bardzo chętnie podejmę na łamach pras lokalnej polemikę w zakresie motywacji działań zespołu... i komitetu proczarnkowskiego. Mam nadzieję, że kolega Jacek podejmie wyzwanie także jako radny. Ponieważ *WS* i *Goniec* mają różnych czytelników, a polemika będzie dotyczyła przede wszystkim aktualnych problemów naszego społeczeństwa, byłoby wskazane, aby była publikowana w obu czasopismach.

Według mojej oceny, jako samorząd gminy prowadzimy lokalne sprawy gospodarcze i częściowo społeczne nieudolnie. Nasze oczywiste błędy, zaniedbania i wewnętrzne skłócenie staramy tłumaczyć społeczeństwu przyczynami zewnętrznymi, najlepiej ingerencją Szamotuł. Wielokrot-

nie pisałem, że Wronki mają Amikę w I lidze, miasto w „A” klasie, a gminę w D....”. Jest to niezależne od ustroju, podległości powiatowi, rejonowi, nie zależy też od stanu gminnej samodzielności budżetowej. Już w 1967 r. kopalnie węgla chciały wybudować ze swoich środków kryty basen obok internatu (dzieci górników przebywały w nim na letnich koloniach).

Aktualnym przykładem może być ostatni brak skuteczności działań. Dziwne, że Pniewy utrzymały swoją filię Wydziału Komunikacji, a Wronki zafundowały swoim mieszkańcom wycieczki do Szamotuł. Mam nadzieję, że nie było to posunięcie

wewnętrznych inwestorów, to za kilka lat staniemy przed problemami nie do rozwiązania. Nie dotyczy to tylko kar za brak ochrony środowiska. Nie można w przyszłości wykluczyć wystąpienia znacznego bezrobocia i związanego z nim gwałtownego spadku dochodów budżetowych.

Najlepsze możliwości rozwoju już bezpowrotnie przespaliśmy. Przypomnę, że podobno to właśnie niska ocena posunięć gospodarczych naszego samorządu spowodowała odmowę przyjęcia wyróżnienia nadanego przez naszą Radę.

Część czytelników zadaje sobie zapewne pytanie - dlaczego narażam swój autorytet, publikując w prasie artykuły, których treść podrywa zaufanie społeczeństwa do organów samorządowych gminy, w sytuacji gdy za ich działanie jestem współodpowiedzialnym? Niestety, wy-

czerpałem ogólnie przyjęte za właściwe formy wywierania nacisku na znaczną część naszego samorządu. Celem było uzyskanie poprawy efektywności działania dla pozyskiwania, a szczególnie racjonalnego wydatkowania środków budżetowych. Brakiem oczekiwanej reakcji lub wręcz działaniami szkodliwymi społecznie zmuszony zostałem do zastosowania sprawdzonych metod. Zapoczątkowaliśmy je 20 lat temu w mojej i pozostałych kolegów z zespołu działalności. Przyniosły one wymierne efekty gospodarcze i wymogły szacunek dla wronieckiej społeczności u ówczesnych przedstawicieli władz lokalnych i wojewódzkich. Były to jednak odmienne warunki ustrojowe. Nie przypuszczałem, że dla osiągnięcia celów społecznych będę musiał ponownie narażać swoje kontakty koleżeńskie i inne. Być może nie nadaję się do pełnienia funkcji radnego. Dłużej jednak nie mam zamiaru milcząco przypatrywać się degradacji samorządu i oczywistym błędom.

Jako zaczątek naszej dyskusji z kol. Jakiem prosiłbym o przedstawienie imienne członków komitetu proczarnkowskiego, podanie przyczyn podjęcia rozmów o przynależności administracyjnej Wroniek i kampanii antyszamotulskiej w *Goncu*.

Lech Krzyżaniak

Wronki, 30 stycznia 2001 r.

Targowica proczarnkowska we Wronkach

celowe - sztandarowa fanfara propagandy proczarnkowskiej? Już w 1997 r., jako przedstawiciel naszej Rady w Pileskim Sejmiku Samorządowym, występowałem na tym forum przeciwko ówczesnym zamiarom likwidacji we Wronkach filii Wydziału Komunikacji Urzędu Rejonowego z Czarnkowa. Wstyd przyznać, ale jako z-ca przewodniczącego RMiG o fakcie likwidacji Wydziału dowiedziałem się z *Gonca*. Zapewne kol. Jacek przypomni mi, kiedy to Rada została poinformowana o tej sytuacji i na którym to posiedzeniu Komisji lub sesji Rady dyskutowaliśmy nad propozycjami rozwiązania tego problemu. Społeczeństwo musi wreszcie uzyskać informacje, dlaczego Wronki w ocenie rozwoju mogą konkurować już tylko z miastem Obrzycko, ponieważ Sieraków, Międzybóże, Czarnków, Trzcianka, Oborniki i podobnej wielkości miasta, a niestety i gmina Obrzycko, pomimo znacznie mniejszego potencjału gospodarczego, pobiły nas na głowę w rozwoju infrastruktury i dbałości o zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Mamy to szczęście, że za nas problem bezrobocia rozwiązuje Amica i inne podmioty gospodarcze. O ile jednak nie nastąpi natychmiast radykalna poprawa efektywności wykorzystania budżetowych środków własnych, nie zaczniemy wreszcie dopychać się do środków zewnętrznych i pozyskiwać ze-

Z głębokim żalem pożegnaliśmy naszego lekarza i kierownika
Samorządowej Przychodni Lekarskiej w Chojnie

śp.

dr. **STANISŁAWA JABŁONOWSKIEGO**

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy współczucia

Mieszkańcy Chojna



*Ja, Łukasz Napieraj
przepraszam*

Sławomira Konenc

za swoje zachowanie

dn. 25.12.1999 r.

w Dyskotece „Młyn”

Któż we Wronkach i w najbliższej okolicy nie znał doktora Jabłonowskiego? Chyba nie ma rodziny, która choć raz nie skorzystała z Jego porady lekarskiej. Jakże często o różnych porach dnia i nocy doktor z długą, siwą brodą, docierał do rozgorączkowanych chorych, dzieci leżących się przez ręce matkom. Przez wiele lat przed drzwiami jego mieszkania, w bloku na os. Słowackiego 10, ustawiały się długie kolejki oczekujących na pomoc. Każdego niemalże dnia brał swoją dużą torbę i wyruszał różnymi samochodami, z różnymi kierowcami, do chorych leżących w domu. W jego mieszkaniu światło paliło się zawsze najdłużej.

Były momenty i jego zasłabnięć - serce upominało: odpocznij! Niestety, nie potrafił być pacjentem; gdy tylko poczuł grunt pod nogami, opuszczał salę szpitalną i wracał do domu, aby służyć innym. Pamiętamy, że lubił mocną kawę (łyżeczka nie miała prawa się przewrócić) i wypalał nieco za dużo papierosów. W pamięci wielu z nas pozostanie jako człowiek, który pracę swoją traktował jako ciągłą służbę na ostrym dyżurze.

KONIEC SŁUŻBY

Odszedł z naszej społeczności 30 stycznia, w wieku 70 lat, po wielomiesięcznej chorobie. W mroźną, ale słoneczną sobotę, 3 lutego 2001 roku, setki mieszkańców żegnali go na cmentarzu komunalnym we Wronkach. Żegnali go koledzy z władz samorządowych i służby zdrowia, delegacje zakładów pracy oraz pacjenci. Wiele ciepłych słów wypowiedział ks. Marian Binek w czasie Mszy św. i przy mogile, podkreślając jego zaangażowanie w pracę zawodowej i oddanie ludziom.

W imieniu służby zdrowia starszego Kolegę Stanisława, pożegnała lek. Urszula Kulik - Paralusz. Nad trumną brzmiały jej słowa:

„Żegnamy dzisiaj dr Stanisława Jabłonowskiego - człowieka, którego kochaliśmy i niezmiennie ceniliśmy. Wroniecka służba zdrowia poniosła dużą stratę.

Urodził się 20 lutego 1931 roku w miejscowości Chrostowo koło Zalesia. Wcześniej musiał pogodzić się ze stratą ojca, który jako żołnierz AK zginął w obozie koncentracyjnym w Pomiechówku.

Naukę rozpoczął tuż przed wojną, w czasie okupacji kontynuował ją na „tajnych kompletach”.

W 1955 roku ukończył Pomorską Akademię Medyczną w Szczecinie. Pracę zawodową rozpoczął w Powiatowej Przychodni w Goleniowie, w której pełnił funkcję kierownika Poradni Dermatologicznej.

Od 1963 roku pracował w Wojewódzkiej Przychodni Przeciwgruźliczej w Zielonej Górze jako kierownik Przychodni Powiatowej. Jednocześnie pracował w Wojewódzkim Szpitalu Płucnym w Sulechowie, a następnie w Zielonej Górze.

W 1971 r. został oddelegowany do Sanatorium Przeciwgruźliczego w Torzymiu, pow. Sulęcina.

Od 1972 r. do 1976 pracował w Poznańskim Ośrodku Kardio-Pulmonologicznym w Kowanówku koło Obornik Wkp. jako ordynator Oddziału Płucnego. Posiadał specjalizację I stopnia w zakresie chorób płuc.

W 1976 r. pracował w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra” jako lekarz okrętowy na statkach rybackich. Do pracy na morzu powrócił ponownie (mieszkając już we Wronkach) w latach 1983-86 jako lekarz okrętowy Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni.

Drogi Stanisławie - swoje życie związałeś z Wronkami w 1977 roku.

Jako lekarz z bardzo dużym doświadczeniem i bezgranicznym oddaniem stałeś się dla pacjentów od razu wielkim autorytetem w tym środowisku. Przez szereg lat byłeś kierownikiem Przychodni Rejonowej. Byłeś współtwórcą nowego Ośrodka Zdrowia. Przez siedem lat (do 1992 r) kierowałeś Przychodnią Międzyzakładową przy Spomaszu. Dzięki Twoim zabiegom powstała

Samorządowa Przychodnia Lekarska w Chojnie. Placówką tą, tak bardzo potrzebną społeczności wiejskiej, kierowałeś do maja 1999 roku. Wraz z reformą zdrowia w kraju umarła Twoja cenna inicjatywa, a ludzie wsi pozbawieni zostali możliwości prawidłowej opieki lekarskiej - przychodnię zlikwidowano. Ty jako pierwszy, w pełnym tego słowa znaczeniu, uznany zostajesz przez Chojanów i nie tylko - **za lekarza rodzinnego.**

Drogi Doktorze!

Dla nas, lekarzy młodszego pokolenia, byłeś wzorem fachowości w pracy zawodowej i wzorem koleżeńskości, przykładem lekarza godnego naśladowania. Swoją wiedzę i doświadczeniem dzieliłeś się z nami na co dzień.

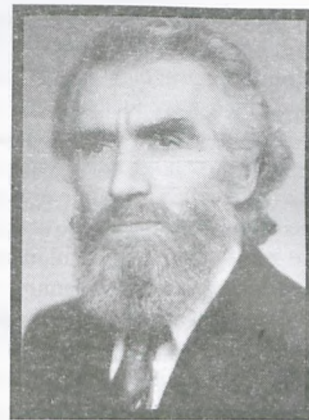
To właśnie oni, twoi pacjenci, pamiętają Ciebie jako lekarza z powołania. Gdy cierpiał człowiek, dla Ciebie nieważna była godzina, pogoda, odległość ... nawet wówczas, gdy walczyłeś już ze swoją chorobą. I właśnie dlatego pozostaniesz w pamięci nas wszystkich.

Od roku 1988 Stanisław Jabłonowski pełnił funkcję radnego MiG Wronki. W pierwszych wyborach samorządowych - w roku 1990 - społeczeństwo Wroniek obdarzyło go dużym zaufaniem, wybierając do grona radnych. Przez dwie kadencje (8 lat) był członkiem Zarządu Miasta i Gminy Wronki. Troszczył się o wiele spraw, czuwał m.in. nad budową nowego cmentarza i zgodnie ze swoim życzeniem na nim spoczął. W Czarnkowie reprezentował wronieckie środowisko lekarskie w Radzie Nadzorczej Zakładowej Opieki Zdrowotnej.

Za pracę społeczną i zawodową odznaczony został: Złotym Gryfem Pomorskim (1960); Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego (1966); Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju (1969); Złotym Krzyżem Zasługi (1979); Medalem za ratowanie życia na morzu (1985); Złotą Odznaką „Za zasługi dla województwa pilskiego” (1990); Odznaką Honorową „Za zasługi dla miasta i gminy Wronki” (1994).

Melodia Cisy, zagrana na trąbce przez Ryszarda Barańskiego, ukołysała wspaniałego lekarza do snu wiecznego, mogiłę przykryły różnobarwne kwiaty, zapłonęły płomyki zniczy jako symbole naszej pamięci.

Krystyna Tomczak



Zimowe zamiecie, lata skwar, jesienna szaruga...
nigdy nie były dla Niego przeszkodą
Zawsze dotarł do chorego z lekarską pomocą.

Przez wszystkie lata spędzone razem byłam świadkiem
bezgranicznego oddania i poświęcenia mojego męża

śp. **STANISŁAWA JABŁONOWSKIEGO**

tym, którym Jego pomoc była potrzebna.

Dzisiaj ja pragnę podziękować **WSZYSTKIM.**

za okazaną nam pomoc w trudnych chwilach,

za każdy gest życzliwości, za każdy symbol pamięci,

za Waszą - Drodzy Mieszkańcy Wroniek i okolic - obecność przy Jego mogile.

Przyjęłam ją jako dowód sympatii, szacunku i przyjaźni dla Niego - dziękuję.

Krystyna Jabłonowska z Rodziną

Poślizgiem w XXI wiek

Wielu mieszkańców naszej gminy dziwi widok karetek pogotowia poruszających się po zaśnieżonych lub oblodzonych drogach z prędkością 40-50 km/h mimo włączonych syren i „kogutów”. Czyżby ich kierowcom nie spieszyło się do wypadków?

Przyczyna tego tajemniczego zjawiska jest o tyle prosta, co dość szokująca. *Żadna z karetek obsługujących stacje pogotowia we Wronkach, w Szamotulach i podstacje w Pniewach nie ma opon zimowych pozwalających na bezpieczną (i szybką) jazdę po śniegu i lodzie.*

„Dobrze, że mamy na paliwo”

Kierowcy karetek niechętnie rozmawiają na temat tego, jak kiepsko są przygotowane do zimy ich służbowe samochody. Boją się, że powiedzą za dużo i stracą pracę.

- O oponach zimowych nikt z nas nawet nie marzy – zdradził nam jeden z nich. – „Gumy” w karetkach są zmieniane dopiero, gdy wyłysieją. Cieszymy się, gdy nowe (letnie – przyp. red.) dostaniemy akurat przed zimą. Starsi z nas wspominają z rozrzewnieniem dawne czasy, kiedy opony karetek zmieniało się co 45 tysięcy kilometrów, nawet jeśli miały dobry bieżnik.

- Dobrze, że mamy za co tankować – dodaje inny kierowca.

Kiedy jest bardzo ślisko, karetki bez opon zimowych muszą jeździć o wiele wolniej, by nie wypaść z drogi. Przez to osoby wymagające szybkiej pomocy lekarskiej czekają na nią dłużej. A przecież o ich życiu i zdrowiu często decydują minuty.

Przejazd sanitarnym polonezem np. z Wronek do Szamotuł w dobrych warunkach drogowych zabiera około 10 minut. Gdy spadnie śnieg albo zapanuje gołoledź, na zwykłych oponach jedzie się około 25-40 minut.

Droższe radiowozy na zimówkach, polonezy nie

Trochę lepsza sytuacja panuje w policji. W opony zimowe są wyposażone najdroższe radiowozy renomowanych marek służące w szamotulskiej komendzie. Na letnich oponach, zwanych na wyrost wielosezonowymi, jeżdżą zarówno wszystkie polonezy, jak i markowe „staruszki”, np. volkswagen transporter naszej policji.

- Polonezem i tak trudno kogoś dogonić – pocieszają się policjanci. – No, chyba że jedzie maluchem albo żukiem.

Bywa, że brak zimowych opon ma poważniejsze skutki niż kłopoty przy ściganiu przestępców. Przekonał się o tym jeden z policjantów z komisariatu w niedalekim Obrzycku, który zimą 1998 roku dachował służbowym polonezem. Ominął samą, która wyskoczyła mu przed samochód, ale na skutek tego manewru jego samochód wpadł w poślizg, mimo niewielkiej szybkości.

Wronieccy policjanci nie mieli tego typu „przygód” (odpukać w niemalowane). Trudno oprzeć się wrażeniu, że centralne resorty nie potrafią oszczędzać pieniędzy. W przypadku nieszczęsnego radiowoza z Obrzycka poskąpiono 600-700 złotych. Tyle kosztuje (z montażem) komplet nowych opon zimowych do poloneza. Ta „oszczędność” kosztowała trzydziści raz więcej (wartość poloneza, który liczył zaledwie 10 miesięcy). Co gorsza, prowadzący go funkcjonariusz mógł stracić życie.

RB



Fuszerka

Minęło kilka tygodni od czasu, gdy ekipa Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich wyrównała głębokie nierówności, które pojawiły się na wyjeździe do Sierakowa niedaleko zakrętu obok dawnego Urzędu Celnego. Niestety, już w trakcie robót było widać, że jakość użytego materiału i staranność wylewania łat pozostawia wiele do życzenia. Dzisiaj mamy tego skutki. W prawie nowych latach potworzyły się paskudne dziury. I znów kierowcy jadący od strony Sierakowa, jeśli tylko mogą, jeżdżą środkiem szosy.

RB

OSTATNI OBCHÓD

Witold Gieciewicz (pseudonim *docent*) urodził się 8 sierpnia 1929 roku w Lidzie na Białorusi. W 1954 roku ukończył Liceum Felczerskie Ministerstwa Zdrowia w Słupsku. Po ukończeniu liceum nakazem pracy został skierowany do Przychodni i Miejskiego Ośrodka Zdrowia w Szczecinku. W 1956 roku założył rodzinę i za namową żony Mirosławy przeniósł się do pracy w województwie poznańskim. W załatwieniu tych formalności pomógł państwu Gieciewiczom Wydział Zdrowia w Czarnkowie.

Pracę we Wronkach rozpoczął w roku 1960. Jego macierzystym zakładem pracy był Zakład Karny. W niepełnym wymiarze godzin pracował także w Ośrodku Zdrowia przy ul. Poznańskiej (wówczas kierownikiem Ośrodka był lekarz medycyny, Jan Woźnica).

Po ukończeniu kursu specjalistycznego w Koszalinie w Zakładzie Rentgenodiagnostyki otrzymał tytuł starszego felczera.

W 1977 roku - w momencie uruchomienia Punktu Felczerskiego w Wartosławiu oraz

Chojnie dojeżdżał do chorych pacjentów na wsi.

Z dniem 31 marca 1983 roku, po 37 latach pracy, decyzją Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Poznaniu przeszedł na emeryturę. Przez kolejne pięć lat pracował nadal (w niepełnym wymiarze godzin) w przychodni, bo, jak wspomina żona, lubił swoją pracę, czuł się tam dobrze, nigdy nie żałował podjętej decyzji. Spotykał się z dużą życzliwością ludzi, miał wielu przyjaciół.

Rejestratorka - pani Terenia Bartkowiak wspomina: *Pracował w naszym zespole wiele lat - w rejonie ogólnym oraz pracowni rentgenowskiej, w szkolnej służbie zdrowia oraz w punktach felczerskich. Był wszędzie, gdzie go skierowano. 1 czerwca 1992 roku, osiągając 42-letni staż pracy, zakończył pracę zawodową.*

Niemalże codziennie, do ostatnich chwil jego życia, drogi nasze krzyżowały się. Wra-



ając po dyżurze do domu spotykałam go, gdy zaliczał kolejny POM, co znaczyło Powolny Obchód Miasta.

Musiałam wówczas zastrzymać się, aby wysłuchać nowego dowcipu. „Wiciu Kawalarz” (tak mówiliśmy często) sypał nimi jak z rękawa. Taki pozostanie w naszej pamięci - wesół, pogod-

ny, zawsze uśmiechnięty i zadbany, a jego kawały długo jeszcze będą krążyły wśród nas.

W piątek - 26 stycznia - sam przyjechał na Pogotowie Ratunkowe. Karetką na sygnale zawiozła go do szamotulskiego szpitala, w którym jako pielęgniarz - instrumentariuszka pracuje jego córka Jolanta. Niestety jeszcze tego samego dnia zmarł.

Śpij spokojnie nasz wesóły Przyjacielu.

K.T.

W odpowiedzi autorowi artykułu „O myśliwych” z numeru 3/2001 WS

...a Ty, cymbale, miejże w swej pale,
że świat jest wielki i nie Tój wcale.”

O myśliwych (i nie tylko) słów kilka

Już bardzo wielu indywidualistów próbowało udoskonalić ten piękny świat (co z nich zostało, mówi historia), który przecież należy do nas wszystkich. Jednakże bądźmy tutaj ściśli, każdy z nas ma swój, choćby niewielki udział, we wpływie na losy tegoż świata w ciągu swojego całego (tylko przecież jednego) życia.

Właściwie trudno powiedzieć, co chciał osiągnąć anonimowy Czytelnik WS swoim artykułem: czy miał zamiar poprawić świat, czy wywołać jeszcze jedno zamieszanie w środowisku i stosunkach międzyludzkich.

Wydaje mi się, że chciał po prostu pokazać swoje „ja”, wykażać się swoją „inteligencją”, co nie bardzo mu się udało, bo artykuł na łamach WS dowodzi tylko braku odpowiedniej znajomości zagadnienia autora, a także braku własnego zdania. Jakże bowiem nazwać osobnika przepisującego (dosłownie) teksty ze stron internetowych (www.most.org.pl/zrodla/psubraty/8/groteska.htm cyt. też: www.republika.pl/czadmang/zmsw/o.uzm/) dotyczące wegetarianizmu, a pochodzące z rozdziału „Zmierzch świadomości łowcy” książki Marii Grodeckiej pt. „Wszystko o wegetarianizmie”. Takie działanie jest niewątpliwie karalnym plagiatem.

Nadmienić tutaj należy, że przepisując wstępną część artykułu anonimowy Czytelnik celowo pominał istotną jego część – cytuję: „...pod presją społecznego zapotrzebowania i masowego popytu wyspecjalizowały się więc pewne, specjalnie do tego celu powołane profesje, do których w naszych czasach należą rzeźnicy, naukowcy-eksperymentatorzy, wiewiśektorzy, rybacy, wędkarze i myśliwi...”. Czyżby więc wyodrębnienie z całego kontekstu zagadnień kwestii myśliwskiej, poszerzonej własnymi (tak myślę) nieudolnymi spostrzeżeniami, miało na celu doprowadzenie do konfliktu miejscowych myśliwych ze społeczeństwem? Czyżby dotychczasowa ponad półwieczna pozytywna działalność miejscowych myśliwych (o czym można poczytać na łamach WS) była solą w krzywym oku autora? Czyżby tak doświadczony „znawca” zagadnienia i problemów własnego środowiska nie wiedział o tym, że nie kto inny, tylko wronieccy myśliwi kosztownymi wielotysięcznymi nakładami finansowymi zagospodarowali okoliczne lasy tak pięknymi zwierzętami, jakimi są daniel, bązant czy też bóbr (zadomowiony już na dobre od Karolewa aż po Wronki). Mamy także nadzieję, że już niedługo w lasach pobliskiej Puszczy Nadnoteckiej można będzie usłyszeć godowy zew wilków.

Osobiście nie mam nic przeciwko wegetarianom. Znam również wegetarian, którzy są myśliwymi, naukowcami i wędkarzami. Dziwi mnie, że postępowanie niektórych z

nich jest sprzeczne z ich ideami. Na przykład: ubój, odstrzeliwanie, łowienie na cele konsumpcyjne to NIE, a na cele hodowlane – karmienie posiadanych zwierząt mięsożernych – to już TAK. Gdzie tutaj logika?

Prawdą jest, że pogłowie różnego rodzaju gatunków zwierząt stale maleje, ale czy jest to wina myśliwych i tylko ich?

Myśliwi od dawna są zaniepokojeni malejącym stanem pogłowia – i to nie tylko zwierzyny łownej, systematycznego wprowadzania ograniczeń odstrzałów mimo wydłużających się stale okresów ochronnych, które nie dają jednak oczekiwanych wyników. Dlaczego zwierzęta są zagrożone? Otóż im kraj bardziej cywilizowany, bardziej gospodarczo rozwinięty i uprzemysłowiony, tym bardziej masowo uprawiane jest łowiectwo, ale i tym większej liczbie gatunków grozi zagłada. To swoisty paradoks. Jednocześnie tam, gdzie w jakikolwiek sposób wyłącza się myślistwo jako bezpośredni „czynnik destrukcyjny”, w większości przypadków los zwierząt się pogarsza i to w znacznie szerszym zakresie. Muszą więc istnieć i oddziaływać inne siły, niewidzialne i groźne. Stosunkowo niedawno okazało się, a obecnie staje się coraz bardziej oczywiste, że człowiek swoją działalnością zagraża zwierzętom, choć coraz mniej jest w tym akcji bezpośredniej, a coraz więcej szkodenia pośredniego, nieświadomego. Im bardziej bowiem człowiek zmienia swoje środowisko życia (coraz więcej terenów pod zabudowę mieszkalno-przemysłową, budowa dróg szybkiego ruchu, wzrost motoryzacji), tym bardziej wchodzi w konflikt z potrzebami zwierząt, dla których na naszej planecie nie starcza już miejsca.

Ale wróćmy do artykułu. Jego autor twierdzi, że „wprowadzenie całkowitej ochrony niektórych gatunków jest dla myśliwych smutną koniecznością”. Otóż nic bardziej mylnego. W naszym kraju na liście zwierząt łownych znajduje się około 30 gatunków zwierząt i ptaków, w tym zaledwie kilka objętych całkowitą ochroną gatunkową. Zdecydowana większość występujących w naszym kraju gatunków zwierząt nie jest przedmiotem zainteresowania łowieckiego. Mimo to, w całokształcie działalności łowieckiej (myślistwo to jeden z działów tej gospodarki) myśliwi dbają nie tylko o gatunki łowieckie przydatne. Czym jest bowiem zimowe dokarmianie zwierzyny (wykładanie ton karmy i pasz), jak nie niesieniem pomocy wszystkim gatunkom występującym na podległym terenie? Ochrona upraw polowych przed penetracją zwierzyny i powstawaniem szkód, za które przecież płacą myśliwi, jest również jednym z podstawowych zakresów myśliwskiej działalności.

Bulwersujący temat drapieżników i szkodników, nad którym Czytelnik rozczula się szczególnie, uważając całkiem błędnie, że rolnicy cieszą się, gdy lisek, „bardzo rzadko” zresztą, podkradnie im kaczkę czy kurkę. Ciekawe, jakie słowa usłyszeliśmy, gdyby w ciągu roku temu panu odebrano w ten sposób kilkadziesiąt sztuk drobiu, hodowanego przecież nie w tym celu. Żeby nie być gołosłownym, odsyłam do rolników pobliskiego Starego Miasta (potracili nawet 100% hodowli), nie mówiąc już o osadach przyszłych itp. No cóż, w ostatnim okresie służby weterynaryjne dzięki odpowiedniej szczepionce opanowały prawie całkiem śmiertelną dla lisów wściekliznę, czego wynikiem jest gwałtowny wzrost pogłowia tego drapieżnika. Roczne zapotrzebowanie pokarmowe lisa wynosi (wg przelicznika) 80 – 100 zajęcy – wyobraźmy sobie liczbę sztuk drobiu, która pokryje to zapotrzebowanie. Odstrzał wykonywany przez miejscowych myśliwych wynosi rocznie średnio 60 sztuk, taka redukcja pogłowia jest konieczna, nie tylko w przypadku lisów, ale i innych drapieżników pazurkowatych i skrzydlatych. Niestety, w tym już względzie myśliwi nie mają żadnych szans i możliwości.

Najbardziej jednak obraźliwym jest stwierdzenie Czytelnika, że myśliwi strzelają do współuczestników polowania, spacerowiczów i grzybiarzy. Żeby pochwalić się takim stwierdzeniem na forum prasowym, trzeba mieć niezbyt dobrze poukładane pod przysłowiowym „dachem”. Owszem, tak jak w każdej dziedzinie działalności, tak i tutaj mają miejsce wypadki z różnych przyczyn, ale nie są tak częste. Czy z powodu wielotysięcznej liczby wypadków drogowych należy zakazać poruszania się pojazdami mechanicznymi? (Jeżeli podanym przykładem, względnie wcześniejszymi określeniami uraziłem osoby postronne – serdecznie przepraszam.)

O łowiectwie, a szczególnie o myślistwie – za i przeciw – zapisano już tony papieru i być może kilka moich zdań dotyczących tego „tematu morze”, skreślonych tu w odpowiedzi na szkalujący i obraźliwy artykuł jakiegoś ignoranta, pozwoli czytającym zobaczyć myślistwo i myśliwych w nieco innym świetle. W gruncie rzeczy bowiem ten dobrze odżywiony, traktujący myślistwo jako odpoczynek strzelec jest najmniej zainteresowany wyniszczaniem zwierzyny. Tak bardzo wyszydzany, liczący stulecia obyczaj myśliwski wychował go na społecznego użytkownika dóbr przyrody.

Myślę, że czas jeszcze, ażeby autor artykułu, na który odpowiadam, i jemu podobni nawiązali kontakt z członkami Wronieckiego Koła Łowieckiego, ażeby w rzeczowej dyskusji na łonie przyrody wyjaśnić sobie nurtujące problemy, uzupełnić brakujące wiadomości itp. w myśl nawoływań i apeli p. Krystyny Tomczak – redaktorki naszej gazety.

Również czytelnik Wronieckich Spraw
Z. Wilczyński

To samo - nie tak samo

„I” – jak imię

Jak nadawać imię w nowym tysiącleciu? Proponuję wrócić do tradycji przodków, zachować tożsamość narodową w dobie globalizmu, a pomoże w tym *Encyklopedia Staropolska*, opracowana przez Aleksandra Brücknera.

Imię u naszych protoplastów „miało znaczenie magicznego życzenia; powtarzano je w rodzie, aby nowemu imiennikowi zapewnić łaskę dziadów”. „Każdy ród miał swoje ulubione imiona i genealog może według imion odgadywać ród imiennika; szlachcic powtarzał je też zakładając nową osiadłość. Szczególnie ród panujący strzegł imion, nie używanych (zabronionych zwyczajem?) przez inorodków; np. w XI i XII w. nie było poza Piastami Mieszków, Bolesławów, Kazimierzów.”

Żeby wróg nie domyślał się imienia i nie mógł w związku z tym zaszkodzić, wybierano takie jak Nierad, Niemój, Nielub, Niemiła. „Imieniem życzone sławy lub miru: Świętosław czy Jarosław, święta, jarą (wielką) sławę mający, Miłogost lub Radogost, mający miłych czy radych gości, Spycigniew, daremny gniew mający”.

Imię było istotnym życzeniem na drogę życiową, często z upływem czasu zmieniał znaczenie, bo z biegiem lat przestarzałe słowa, powtarzane w imieniu, tłumaczono źle – tak było z Siemiradem czy Siemimysłem od siemii – rodziny, a nie ziemi, jak mylnie odczytywano, tworząc Ziemowita czy Ziemomysła. Podobnie ma się sprawa z Mściwojem i Mścidrugiem – „pierwotnie znaczyło to mającego mszczących wojów, druhów”, a nie woja, który jest mściwy. Często były imiona, będące przeczącymi złożeniami z bez- i przez-: Przedziad (bez dziada), Bestryj czy Bezuj (bez stryja, wuja); z nie-: Nieustap, Niezamysł; z przysłówkiem miejscowym zdzie (tu): Zdziebąd (tu bądź), Zdziesław, Zdziechna.

Zdawuj, Żdomir, Niezda pochodzą od czasownika żdać – oczekiwać, a Rpień i Rpisz od przymiotnika urepny – piękny. Używano również imion polecających Bogu (jak Dadźbog) albo chroniących, wziętych od roślin i zwierząt, „często dla niepoznaki: Wilk (aby go wilki nie zjadły), Chebda – bez, Cis, Pokrzywa.”

Jeśli kogoś nie zachwycają podane przykłady, nie chciałby na córkę wołać Świętosława czy Dobromira, zawsze może tradycyjne imię dla swojego dziecka uwspółcześnić: Bezpał (dla syna, który ma osiągać dobre wyniki w nauce), Bezcelna (dla córki, której przeznaczamy działalność w sferze eksport-import), Nikomił czy Nikomiła (dla dziecka, które otworzy działalność gospodarczą), Sejmowład lub Sejmigrzmiał (dla posła czy ministra)...

Z MAŁĄ ROZMOWY

- Cześć – przywitałam Małą.
- I vice versa – odpowiedziała, sadowiąc się w swoim fotelu z plecakiem na kolanach.
- No i co jeszcze powiesz?
- A co już powiedziałam? – zainteresowała się Mała.
- Jak do tej pory... to chyba tylko: cześć.
- Aha... – Mała zajrzała do plecaka. – Kup kartkę!
- Jaką kartkę?
- Walentynkową. Bardzo ładną... – Mała zaczęła szperać w swoim plecaku. – O, taka! – zademonstrowała rękodzieło.
- Za ile?
- Za jedną piątą jedzenia dla psów. W puszcze.
- Ile to będzie?
- Jakież... Jeden PLN.
- Co?
- Złotówka! Jeden złoty polski. Nowy.
- To chyba powinno być PZN... – kombinowałam. – Albo PNZ...
- Nie ja to wymyśliłam! – odparowała Mała.
- Ustalili, że PLN to PLN. Płacisz?
- Na tyle mnie stać. A na co przeznaczony jest dochód? – zainteresowałam się przedsięwzięciem.
- Na głodujące psy. U takiego jednego, co nie karmi swojej suki. Karmiącej małe – wyrzuciła z siebie Mała jednym tchem.
- Jakie małe? – Poczulałam się lekko skołowana.
- Całkiem. W zeszłym tygodniu otworzyły oczy. Czarne. W białych skarpetkach. Po skundlonym wilku i dobermanie. Śliczne!
- rozpromieniła się Mała. – I musisz kupić za puszkę, a nie za pieniądze – poinstruowała mnie rzeczowo.
- Jak to – za puszkę?
- Normalnie. Ty mi dajesz puszkę jedzenia, a ja daję ci pięć kartek.
- Ale nie potrzebuję pięciu! Chcę jedną! Nie można za gotówkę?
- Nie można. Z pieniędzmi to potem tylko same nieprzyjemności. Wyliczysz się co do grosza, a i tak podejrzewają, że coś tam na boku kręcisz. Tylko za towar! A nadmiar zawsze możesz odsprzedać. – Mała popatrzyła na mnie jakby z obrzydzeniem i wyszczała: – Za gotówkę...
- Ale... wszyscy zbierają gotówkę. Prawie

wszyscy. – Poprawiłam się szybko, widząc spojrzenie Małej. – Te wszystkie fundacje, akcje charytatywne, orkiestry...

- Niech sobie zbierają, jak chcą! – przerwała mi Mała stanowczo. – Ja zbieram w naturze, bo minimalizuję koszty własne. Przychodzę, daję kartki, odbieram puszkę i nawet reklamówki nie muszę kupować. Wszystko, co zbiorę, trafi do potrzebującej suki.

- Nie przesadzasz? Jakież koszty własne zawsze są...

- Ale nie u mnie! – Mała dumnie wypięła pierś. – Od tego się zaczyna. Najpierw reklamówka, potem lokal i czynsz, etaty, pensje i ZUS-y, a szczeniaki dostają raz do roku miskę zarcia albo budę. Bo na nic innego nie starcza pieniędzy.

- Psu należy się buda... – wtrąciłam trochę bez związku.

- Jasne! A umarłemu kładzido!

Puszki za kartki

A kandydatowi na prezydenta wsparcie na kampanię! Dwie budy mniej czy więcej to żadna różnica, nie? – wykrzywiła się Mała. – Moja akcja jest całkowicie prywatna, niezrzeszona, niepodporządkowana i obsługiwana tylko przez wolontariuszy. I zbieramy na konkretnego potrzebującego. – Poszperała w plecaku. – Tu masz zdjęcie. Ta szara to matka.

- To nie tylko ty chodzisz z tymi kartkami?

- Nie. Jeszcze Zośka, Aneta, Zenek i Krzysiek. I pani Kolasieńska.

- Pani Kolasieńska? – zdziwiłam się.

- No! Ta od Pikusia i tego męża, co go leje. To znaczy już nie leje, dawno przestał – wyjaśniła Mała. – I on też z nami nosi kartki.

- A co go tak odmieniło?

- Pani Kolasieńska mówi, że cud boski, ale ja myślę, że wałek do ciasta pani Kolasieńskiej...

- Taak... – próbowałam ukryć uśmiech, ale mi nie wyszło.

- To kupujesz czy nie? – zniecierpliwiła się Mała.

- Kupuję, kupuję. Zaraz pójdziemy do sklepu. – Ale myślę sobie, że prościej by było do tego właściciela tej twojej karmiącej suki wysłać panią Kolasieńską...

Mała popatrzyła na mnie badawczo. – A może sam wałek?

(am)

*Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje, nie jest jak proroctwa, które się skończą.*

Łączymy się w głębokim żalu

z naszą koleżanką **Mirosławą Kłos**

z powodu śmierci ojca

śp. **Henryka Wojciechowskiego**

Słowa Hymnu o miłości Św. Pawła niech będą dla niej ostoją i wsparciem
„Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy:
z nich więc największa jest miłość.”

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, Pracownicy
Publicznego Gimnazjum we Wronkach



997 KRONIKA POLICYJNA K.P. WRONKI

Awantura w „Grzybk”

30 stycznia w barze „Grzybek” na Zamóściu pijany mężczyzna (3,84 promila) zakłócał porządek. Awanturnik, który zaczął klientów i uszkadzał mienie w lokalu, został przewieziony do Izby Wyrzecznień w Poznaniu.

Splonął samochód

1 lutego na ulicy Towarowej zapalił się peugot boxer. Pożar powstał w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej.

Mógł zamarznąć na śmierć

2 lutego wieczorem sprzed „Borowianki” policja zabrała (do domu) nietrzeźwego mężczyznę. Z uwagi na spory mróz i stan, w jakim znajdowała się ta osoba – mogło dojść do szybkiego wychłodzenia organizmu i śmierci.

Uszkodzony renault

3 lutego w nocy policja przyjęła zgłoszenie o uszkodzeniu samochodu renault na ulicy Mickiewicza. Sprawcę zniszczenia, nietrzeźwego chłopaka, ujęto.

Alkohol bez akcyzy

3 lutego wieczorem na stacji PKP zatrzymano kobietę posiadającą alkohol bez akcyzy (prawie 15 litrów). „Handlara” przewiozła pociągiem „świeży towar”. Kobieta z dworca miał odebrać samochodem jej syn. Również on zaliczył wpadkę – był nietrzeźwy (1,82 prom.).

AH

[Opracowano na podstawie informacji udzielonych przez zastępcę komendanta KP we Wronkach, asp. sztab. Wojciecha Warosia].

Turniej halowej piłki nożnej

W sobotę, 4 lutego w sali gimnastycznej ZSZ nr2 odbył się turniej halowej piłki nożnej o *Puchar Burmistrza Wronek*, którego organizatorami był wroniecki TTKF i właściciel Sklepu Sportowego Tadeusz Hojan. W turnieju wzięło udział 12 drużyn, w tym jedna spoza gminy Wronki – Warta Sieraków.

Na parkiecie gościnnej „zawodówki” 4-osobowe zespoły rywalizowały o zwycięstwo w grupie (3 grupy po 4 drużyny), systemem każda z każdą. Do finału awans wywalczyły: „Wróblewo I” (gr. A), „Wróblewo II” (gr. B), „T. Hojan”. Finałiści zdobyli w rozgrywkach grupowych komplet punktów.

W rundzie finałowej również obowiązywał system gry każdy z każdym. Pojedynek drużyn wróblewskich zakończył się remisem 2:2. W drugim meczu Wróblewo II

pokonało reprezentantów T. Hojana 4:3. Decydujący mecz pomiędzy drużynami Wróblewo I – T. Hojan był bardzo emocjonującym widowiskiem i przyniósł zwycięstwo 7:6 wróblewianom.

Obie drużyny z Wróblewa nie przegrały w turnieju meczu. Trzy bramki więcej strzelili piłkarze „Wróblewa I” i oni odebrali *Puchar Burmistrza* z rąk wiceburmistrza Stanisława Żołądkowskiego.

W zwycięskiej drużynie grali: Jacek Góral, Przemysław Biedziak, Maciej Chojan, Piotr Brzóska, Mariusz Drożyński, Krzysztof Anioł - bramkarz. Drużynę prowadził Michał Okoń - trener *Czarnych* Wróblewo.

Tytuł *Króla strzelców* zdobyło aż dwóch zawodników - Krzysztof Dudek i Robert Balcerek, którzy strzelili po 10 bramek.

P.B.

*I myślę: jestem człowiek, którego Bóg Stworzył,
O każdej dnia godzinie śmierć wisi nade mną.*



*Mój Boże jedyny, spraw, dopóki czasu i prochu
wiąż jeszcze wystarcza jej [Ziemi]
-daj każdemu po trochu...
I mnie w opiece swej miej.*

Wyrazy współczucia kierujemy
w stronę naszego kolegi

Rafała Nawrockiego

z powodu śmierci ojca

śp. Szczepana Nawrockiego

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne,
Pracownicy Gimnazjum

i Szkoła Podstawowa nr 3 we Wronkach

NADLEŚNICTWO WRONKI

Nadolnik 1, 64-510 Wronki, tel.: (0-67) 254 01 48 fax: (0-67) 254 01 53

wronki@lasy.pila.pl

Nadleśnictwo Wronki z siedzibą w Nadolniku

OGŁASZA

nieograniczony przetarg ofertowy na sprzedaż surowca drzewnego

przewidzianego do pozyskania w I kwartale 2001 roku

* drewno wielkowymiarowe topolowe – 300 m³

*drewno średniowymiarowe topolowe grupy S2b – 200 m³

Szczegółową specyfikację ilościowo-jakościowo-cenową oferowanego surowca oraz warunki przetargu można uzyskać w biurze Nadleśnictwa, pokój nr 10, w dni robocze, w godzinach pracy biura.

Oferty należy składać w sekretariacie Nadleśnictwa Wronki w dwóch zamkniętych kopertach do dnia 23 lutego 2001 r. do godz. 14.00. Publiczne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 lutego 2001 r. o godz. 9.00 w sali narad Nadleśnictwa Wronki.

Procedura wyboru nabywców odbędzie się w terminie do 26 lutego 2001 r. Wyniki z procedury przetargowej zostaną ogłoszone nie później niż do dnia 26 lutego 2001 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Nadleśnictwa. Wszelkich dodatkowych informacji udziela p. Tomasz Nawrocki. Nadleśnictwo Wronki zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny i w tym wypadku bez prawa jakichkolwiek odwołań.

Liga gminna tenisa stołowego

Płomień liderem

W drugiej kolejce wronieckiej ligi tenisa stołowego obrońca mistrzowskiego tytułu - Warta Wartosław przegrała na wyjeździe z Płomiem i Kłodzisko 2:5. Iskra Biezdrowo pokonała na wyjeździe Sokół Jasionna 6:1. Również 6:1 SKS/ZSZ Wronki wygrał z drugą drużyną Kłodziska. Liderem po dwóch kolejkach spotkań jest Płomień i Kłodzisko.

Tabela

1. Płomień i Kłodzisko	2	4	11:3
2. Iskra Biezdrowo	2	4	10:4
3. SKS/ZSZ Wronki	2	2	9:5
4. Warta Wartosław	2	2	7:7
5. Płomień II Kłodzisko	2	0	3:11
6. Sokół Jasionna	2	0	2:12

AH



DYŻURY APTEK

Rynek, tel.: 254 01 34

Sobota - 10.02.2001, w godz. 9.00 - 13.00

Słoneczna ul. Partyzantów, tel.: 254 14 65

Sobota - 10.02.2001, w godz. 19.00 - 20.00

Niedziela - 11.02.2001, w godz. 10.00 - 11.30 i 19.00 - 20.00



BIBLIOTEKA Publiczna

ul. Szkolna 2, tel.: 254 06 17

otwarta: pn. - pt. w godz.: 10.00-18.00

z wyjątkiem wtorku - do godz. 14.00

MUZEUM REGIONALNE

ul. Szkolna 2, tel.: 254 06 17



Czynne: wtorki, czwartki, soboty - od 10.00 do 14.00

środy, piątki - od 14.00 do 18.00

Inne godziny prosimy ustalać telefonicznie

W Sali Rycerskiej **KLUB**



czynny od pon.-sob. (z wyjątkiem środy) od 17.00-21.00

OFERTY PRACY

Powiatowy Urząd Pracy
Szamotuły, tel.: (061) 29 20 299

Powiatowy Urząd Pracy w Szamotulach informuje o wolnych miejscach pracy, z których mogą skorzystać zainteresowani. Adresy firm podawane są za pośrednictwem PUP w Szamotulach, ul. Ratuszowa 2, po podaniu numeru oferty. Tel.: 0-61 / 29-20-299.

Szamotuły - 21

- mechanik samochodowy, praktyka min. 5 lat

Szamotuły - 22

- osoba do pracy w charakterze agenta ubezpieczeniowego

Otorowo - 24

- kierowca kategorii C+E do 45 lat, najlepiej rencista

Chyby/k. Poznań - 25

- mechanik samochodowy lub bla-

charz z praktyką w zawodzie

Kaźmierz - 26

- mężczyzna do pracy w biurze, znajomość komputera i podstaw księgowości

Szamotuły - 27

- 2 spawaczy, 3 techników mechaników maszyn, znajomość angielskiego i/lub włoskiego, 1 tokarz, 1 frezer



Kino „Gwiazda”

tel.: 254 02 29

Data/godz.:

Tytuł:

Prod. / od lat

6.02 - 10.02 / 18.00 *PRYMAS*

pol./12

6.02 - 10.02 / 20.00 *X - MEN*

USA/15

11.02 - 14.02 / 19.00 *PATRIOTA*

USA/15

Kasa kina czynna na godzinę przed seansem.

W soboty kino nieczynne.

wronieckie sprawy

tel. (067) 254 34 34

fax: (067) 254 16 16

e-mail:

wronieckie @ priv5. onet.pl

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, siedziba: 64-510 Wronki, ul. Szkolna 2.
Redaktor naczelny: Paweł Bugaj.

Druk: Zakład Graficzny - STS - Czarnków, tel. 255 27 74

Reklamy i ogłoszenia - od poniedziałku do czwartku 9.00 - 12.00 i na dyżurze redakcyjnym w piątek 17.00 - 20.00.

Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów,

dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adreśtacji. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Adres redakcji: 64-510 Wronki, ul. Powstańców Wlkp. 28

Numer zamknięto 6.02.2001 r.

Wideoteka



PODZIEMNY KRĄG

Akcja

Reżyseria: David Fincher

Obsada: Brad Pitt, Edward Norton, Helena Bonham Carter, Meat Loaf

Czas projekcji: 145 min.

Jack (Edward Norton) cierpi na chroniczną bezsenność i jest całkowicie znudzony życiem. Tyler Durden (Brad Pitt) jest sprzedawcą mydła o dość pokreśnej filozofii życia. Uważa on bowiem, że samodoskonalenie jest dla słabeuszy, a tylko samodestrukcja jest tym, co sprawia, że warto żyć. Kiedy mieszkanie Jacka zostaje zniszczone w wyniku tajemniczego wybuchu, Tyler zaprasza go do swego domu. Spotykają się w barze, upijają się i wszczynają bójkę na gołe pięści.

Nieoczekiwanie walka przynosi im satysfakcję. Wkrótce cotygodniowe walki stają się celem ich życia, życia, które już wkrótce się zmieni.

Anita

Usługi hydrauliczne wodno-kanalizacyjne, gaz, c.o.
Solidnie, szybko, tanio. Tel.: 0-604 400 289

Firma GRZEGORZEWSKI

Autoryzowany Serwis Ogumienia
STOMIL Olsztyn i TC Dębica

Wronki, ul. Nowowiejska 33a,
tel./fax: 254 00 45

W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

OPONY - w cenach fabrycznych
do wszystkich
pojazdów samochodowych
ciągników i maszyn rolniczych

Na zamówienie:



REDESTEIN

GOODYEAR

Barum

Firestone

Gislaved

MICHELIN



Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o. we Wronkach

uprzejmie informuje
swoich Klientów,
że począwszy od dnia 1 lutego
2001 r. mogą

**wpłacać bez prowizji bankowej
należności za czynsz, wodę
i inne usługi
w Banku PEKAO SA
we Wronkach przy ul. Chrobrego.**

**Numer naszego konta:
11001308 - 404 - 2101 - 111 - 0**



Agencja Celnna Sp. z o.o.
Oddział Oborniki
Kowanówko, ul. Obornicka 2
64 - 600 Oborniki

tel. 0-61 297 38 59; 0-61 297 38 62

**OFERUJEMY
KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ CELNĄ
PODMIOTÓW GOSPODARCZYCH
ORAZ OSÓB FIZYCZNYCH**

Zapraszamy również do naszych oddziałów:

- ŚWIECKO TERMINAL
- KOŁBASKOWO
- OLSZYNA
- RZEPIN
- SZCZECIN
- ŻARY
- WAŁCZ
- POZNAŃ

(ŁAWICA, WICHROWA, WOŁCZYŃSKA)

Pizza na telefon 254 03 61



już od 6.50 zł

czynne:
Wtorek – Czwartek 12.30 – 21.30
Piątek 12.30 – 22.30
Sobota 16.00 – 22.30
Niedziela 16.00 – 21.30
Poniedziałek nieczynne

Bogaty asortyment 26 rodzajów pizzy. Oferujemy napoje: Cola, Fanta, Sprite – 2.50 zł

NA TERENIE WRONEK DOWÓZ GRATIS! Okolice Wronek (do 7 km) = 3 zł

Gdy zamówisz 4 sztuki - piątą dostajesz gratis!



Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „SEZAM”

Wronki, ul. Poznańska 41, tel. 254-94-05

poszerzył asortyment wyrobów metalowych:

✓ duży wybór łóżysk ✓ kotły centralnego ogrzewania

SUPERCENA NA:

✓ siatkę ogrodzeniową typu leśnego - o różnej wysokości - już od 3,50 za 1 mb,

✓ kubły ocynkowane na śmieci o poj. 110 l.,

DUŻY WYBÓR WÓZKÓW DZIECIĘCYCH

ARTYKUŁY SPORTOWE:

Sklep czynny od 8.00 do 18.00, w soboty od 8.00 do 14.00

Spożywczy od 5.00 - 23.00, w niedzielę od 8.00 do 23.00

Sklep spożywczo - przemysłowy na Zamościu od 6.00 do 21.00

✓ buty piłkarskie, piłki, stroje
i wiele innych artykułów

Zapraszamy

PIECZĄTKI

SZYBKE TERMINY - WYSOKA JAKOŚĆ - KONKURENCYJNE CENY

KSERO

NAJLEPSZE CENY PRZY DUŻYCH NAKŁADACH

**AD-PRINT
WYDAWNICTWO**

Firma Poligraficzno-Reklamowa
WRONKI, ul. Ratuszowa 2, Tel. 067 25 42 888

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Marian Stańko
tel.: 254 72 42

- obowiązkowe badania techniczne
- usługi diagnostyczne
- znakowanie pojazdów

czynne:

pn. - pt. 7.00 - 20.00

w soboty pracujące 7.00 - 13.00

Hurtownia styropianu

od FS 12 do FS 40.

Płyty, bloczki, gzymsy, elementy elewacji
styrotop, styrogips, styroflex itp.

Ceny najniższe – sprawdź!

Serdecznie zapraszamy

PPHU KAKABA

Ćmachowo 46

tel. 0602 752 342

Agromasz

Wawrzyniak Andrzej, Duda Piotr

Oferujemy szeroki asortyment:

- części do ciągników i maszyn rolniczych
- łożyska
- paski
- pierścienie



Nowa Wieś, ul. Staromiejska 9A

tel.: (0-67) 254 00 79

TERAZ TANIEJ!!! SPRAWDŹ!

Zapraszamy

pn. - pt.: 8.00 - 18.00

sob: 8.00 - 13.00, niedz. 9.00 - 12.00



Firma „SUKURS”

64-510 WRONKI, ul. Leśna nr 20 tel/fax: 0-67 2549203

ORGANIZUJE

-KURS PEDAGOGICZNY DLA INSTRUKTORÓW PRAKTYCZNEJ NAUKI ZAWODU; (dla pracodawców zatrudniających uczniów).

Termin rozpoczęcia 19 lutego 2001 r., godzina 17.15

-SZKOLENIE podstawowe i okresowe w zakresie BHP i PPOŻ;

(dla pracodawców, kierowników, mistrzów, brygadzystów itp.).

Termin rozpoczęcia 19 lutego 2001r., godzina 17.30.

-KURS na tytuł MISTRZA i ROBOTNIKA WYKWALIFIKOWANEGO w zawodzie

Termin rozpoczęcia 19 lutego 2001r., godzina 17.00.

Zapisy przyjmujemy osobiście i telefonicznie

w siedzibie Firmy „SUKURS” Wronki

ul. Leśna nr 20 telefony: 2549203 oraz 0-502 615 390.

Zajęcia odbywać się będą w Zespole Szkół Zawodowych Nr 2 we Wronkach

ul. Powstańców Wielkopolskich nr 25.

ZAPRASZAMY!!!

TELEWIZJA
KRAJOWA

To gwiazdy z nieba dla Ciebie

TEL (0-67) 212-31-58
(0-67) 254-1-900
<http://www.as.pla.pl>

KOMINKI

GABO - LES FOYERS

WKŁADY KOMINKOWE

Rozprowadzanie ciepłego powietrza
SPRZEDAŻ I MONTAŻ

Bartłomiej Foremski

Szamotuły, ul. Wiosny Ludów 11
tel.: 061/ 292 22 40, 0 602 444 974

OGŁOSZENIA DROBNE

Język angielski. 15 zł/ 45 min.

Tel.: 0501 549 267; 254 01 18

Systemy alarmowe dla biur, sklepów itp.

Tel.: (0-61) 292 02 39, 0-604 640 213

Oddam w najem mieszkanie 3 - pokojowe we Wronkach.

Tel.: 2541 551

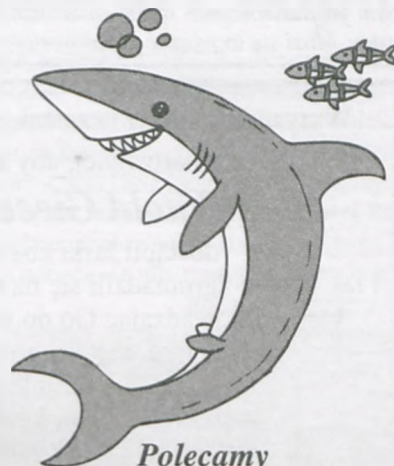
Pracowałeś legalnie - Niemcy, Europa Zachodnia. Odzyskujemy podatek .

Tel.: (0-71) 385 20 18

Oddam pokój w najem. Wronki, Os. Słowiańskie, tel.: 254 10 70

Spróbowałeś hamburgera,
zapiekanekę, kurczaka z różną
w Barze Dworcowym
we Wronkach?

Teraz zapraszamy Cię na
smażoną rybkę
wg receptury znad Bałtyku!



Polecamy
dorsza, flądre i łososa.
Przyjdź i spróbuj!
tel.: 254 20 40

E.J. s.c.

Elżbieta i Jerzy Bajonowie

polecają:

• PŁYTY NIDAGIPS

i profile

w cenach konkurencyjnych
(transport gratis!)

- FARBY & KLEJE
- TAPETY & KASETONY
- SILIKONY
- ATLASY (duży wybór)
- OKNA PCV (montaż, gwarancja)
- LAMPY
- PŁYTKI CERAMICZNE

Wronki,

ul. Dworcowa 2

(przy dworcu PKP)

Pn - pt: od 8.00 do 17.30

W soboty: 8.00-13.30

Tel./fax: 254 94 76

DOGODNY DOJAZD I PARKING



We wrześniu 1989 roku, z okazji 710-lecia uzyskania przez Wronki praw miejskich ukazał się egzemplarz jednodniówki „Wronieckie Sprawy”. Pozwoliłmy sobie przedrukować sondę, jaką wśród mieszkańców Wroniek przeprowadzili 12 lat temu Agnieszka Skrzypczak, Mariusz Marciniak, Piotr Napierała, Adam Nawrot, Przemysław Nawrot i Olgierd Woźniak. Pytanie brzmiało:

Co teraz najpilniejsze?

* *Przede wszystkim należy wybudować szkołę, przedszkole i żłobek. Zadbać o rozwój sportu i rekreacji, potrzebny jest basen i hala sportowa. Inny problem to dom kultury z prawdziwego zdarzenia.*

- Jeszcze wiele przed nami...

* *Zdecydowana poprawa zaopatrzenia w sklepach i dostosowanie organizacji handlu dla potrzeb klienta. Bardziej uprzejma obsługa, skończyć z kumoterstwem, z chowaniem towaru pod ladę.*

- Transformacja ustrojowa rozwiązała ten problem.

* *Konieczne jest uruchomienie komunikacji miejskiej i przejścia podziemnego pod przejazdem kolejowym.*

- Ciągłe aktualne

* *Bardzo ważnym zadaniem jest utworzenie cmentarza.*

- Jest i szybko się załadnia.

* *Stan ulic i chodników we Wronkach jest tragiczny.*

- W tej dziedzinie najwięcej się poprawiło.

* *Należy wybudować szpital, hotel, nową szkołę i basen.*

- Hotel wybudowaliśmy i zdążyliśmy rozebrać. (Będzie nowy). Reszta w sferze marzeń.

* *Największy problem to ogólny brak mieszkań. My młodzi nie mamy szans założyć rodziny i urządzić się na swoim.*

- Problem spotęgał się.

* *Pierwsze, co bym zrobił, to wymienił władze. To jest konieczne, bo są zasiedziały.*

- Kolejna okazja w przyszłorocznych wyborach.

* *Myślę, że dla młodych ludzi najważniejszym jest stworzenie dobrych warunków pracy. Musi się to wiązać z budownictwem*

mieszkaniowym. Władze lokalne powinny powołać przedsiębiorstwo budowlane. Miasto wymaga remontu, dużo budynków się sypie. Poza tym powinniśmy się dorożyć planu perspektywnego rozwoju miasta. Nie może dochodzić do takich paradoksów, że z jednej strony koło mleczarni buduje się specjalne podłoże ze względów sanitarnych, a po drugiej stronie ulicy buduje się szambo, a koło tego stoi pawilon z kielbaskami.

- Nie ma mleczarni ani kielbasek, ale smród pozostał.

* *Miasto jest chaotycznie zbudowane, brak sklepów przy przelotowych ulicach, uniemożliwia to szybkie zaopatrzenie się bez potrzeby wjazdu do centrum.*

- Załoczone samochodami ciasne uliczki (drogi przelotowe), brak parkingów - to z mora centrum Wroniek.

* *Na osiedlu Borek budowany jest pawilon, lepiej byłoby postawić dom towarowy z basenem.*

- Placówek handlowych przybyło tutaj kilka, ale na basen przyjdzie nam poczekać do czasu, gdy we władzach gminy zasiądą ludzie potrafiący realizować marzenia (czyt. oczekiwania) społeczeństwa.

* *Zły dojazd do miasta, problem z gazem, kiepskie zaopatrzenie wiejskich sklepów. Wronki są słabo rozwinięte kulturalnie. Bar „Warta” należy zamknąć ze względów sanitarnych. Konieczne jest wybudowanie szpitala z oddziałem ginekologicznym.*

Trochę się poprawiło, lecz tempo zmian jest zbyt powolne. Okazuje się, że problemy sprzed 12 lat ciągle nie są rozwiązane, one nabrzmiewają. Tymczasem problemów przybywa. Życie pędzi coraz szybciej i rosną oczekiwania mieszkańców.

P.B.



Polskie
Towarzystwo
Turystyczne
Krajoznawcze
Oddział
w Szamotułach

zaprasza na

XV Rajd Indywidualny „MY SIĘ ZIMY NIE BOIMY”

21.12.2000 - 21.03.2001-01-31

Warunki uczestnictwa:

W Rajdzie mogą uczestniczyć turyści indywidualni oraz zorganizowani w drużyny.

Rajd trwa od 21.12.2000 r. do 21.03.2001 r. i polega na organizacji i odbyciu samodzielnych wycieczek krajoznawczych w dowolnych regionach naszego kraju.

Zgłoszenia udziału w imprezach należy dokonać do 20.02.2001 r., podając: imię, nazwisko, adres i wiek lub w przypadku zgłoszenia drużyn - wykaz imienny uczestników oraz ewentualną deklarację chęci udziału w spotkaniu uczestników.

Wraz ze zgłoszeniem należy przelać na adres organizatorów:

Zarząd Oddziału PTTK

Rynek 35, 64-500 Szamotuły

Wpisowe w wysokości: członkowie PTTK - 6,00zł; pozostali - 8,00 zł

Konto - WBK - O/ Szamotuły nr 10901391-1267-128-00-0

Uwaga: opiekunowie drużyn szkolnych liczących min. 10 osób uczestniczą w Rajdzie bezpłatnie.

Organizatorem Rajdu jest Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Szamotułach przy pomocy Departamentu Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Woj. Wielkopolskiego w Poznaniu, Starostwa Powiatowego oraz Urzędu Miasta i Gminy w Szamotułach.

Wszystkim, którzy uczestniczyli we Mszy św.,

ofiarowanej, aby zmarły

Witold Giecwicz

dostał łaski zbawienia,

i tak licznie zgromadzili się na ceremonii pogrzebowej, odprowadzając Go do wronieckiej ziemi na miejsce wiecznego spoczynku, za złożone wiązanki kwiatów, przekazane nam kondolencje, tak osobiście, jak telefonicznie

i listownie

- najusilniej dziękujemy

żona i córka z mężem i synem



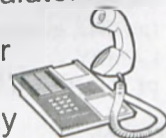
✓ Alarmy, domofony, sterowania bezprzewodowe,

✓ Żarówki, dzwonki, baterie, przewody, głośniki

Rabat dla instalatorów

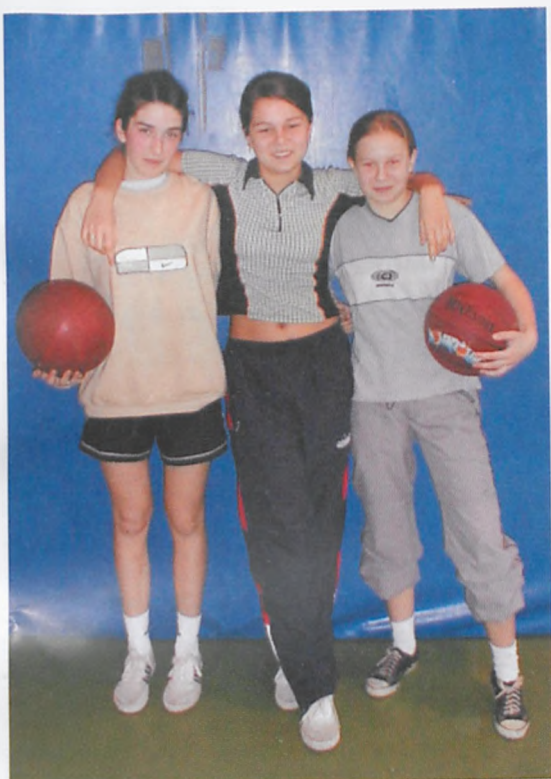
✓ Telefony - duży wybór

✓ Zamki, kłódki, dorabianie kluczy



TECH - DOM

Wronki, ul. Mickiewicza 16
tel.: 254 13 43 kom. 602 63 32 48



Mistrzowie turniejów halowych

◀ Koszykówka
gimnazjalistek
„Młode Gniewne”: Marta
Migalska, Sylwia Dębiec,
Magdalena Erenc, Anna
Woźniak (z powodu kontu-
zji nieobecna na zdjęciu)

Siatkówka gimnazjalistów
„Wiochmeny”: Przemysław
Małecki, Filip Szulc,
Michał Odrobny, Damian
Włodarkiewicz ▶



TURNIEJ HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ



Mistrzowie i wicemistrzowie turnieju - drużyny z Wróblewa

Podsumowanie ferii na sportowo w Chojnie

W ostatnią niedzielę ferii Dom Kultury w Chojnie zorganizował rozgrywki o mistrzostwo Chojna w unihokeyu i tenisie stołowym. Rozgrywki były podsumowaniem zajęć prowadzonych podczas ferii zimowych w tych dyscyplinach sportowych. W unihokeyu pierwsze miejsce zajęła drużyna **Krosowcy** (Paweł Jankowski, Mateusz Mamet, Marek Brzeziński), trzecie **Młyny 2001** (Marcin Weber, Paweł Helwich, Karol Helwich). W tenisie stołowym, w kategorii rocznik 1986 i starsi pierwsze miejsce zajął **Paweł Jankowski**, drugie - **Jakub Kokot**, trzecie - **Wojciech Jankowski**. W kategorii rocznik 1985 i starsi pierwsze miejsce zajął **Błażej Jankowski**, drugie **Sebastian Nowak**, trzecie **Marcin Weber**. W kategorii oldbojów pierwsze miejsce zdobył **ks. Paweł Pawlicki**, drugie - **Edmund Piasek**, trzecie - **Jan Jankowski**. Zawody przebiegały bardzo sprawnie dzięki sędziemu głównemu zawodów - panu **Henrykowi Szymczakowi**. Nagrody i upominki ufundował radny powiatowy **Jan Jankowski**. Niebawem odbędą się mistrzostwa Chojna w szachach i warcabach.

Redakcja Wieści z Chojna



NASZ EDEN



Do Ziemi Obiecanej wiedz nas, mości Jacku...

Poradnik dla MATURZYSTY

Businessman magazine, nr 2(119), luty 2001, radzi:

„Zamiast ryzykować niepewną karierę, lepiej zostać prezesem bądź dyrektorem generalnym. Zgodnie z danymi Klubu Wynagrodzeń (monitoring 41 firm z Polski południowej prowadzony przez Sedlak & Sedlak Personnel Consulting), najwyższe wynagrodzenie miesięczne prezesa spółki wynosiło w II połowie 2000 r. 356,6 tys. zł, a dyrektora generalnego - 82,7 tys. zł. Ciekawym źródłem informacji jest też punkt „Wynagrodzenia zarządu” w sprawozdaniach finansowych spółek. Przyjmuje się, że prezes dostaje od 30 do 40% wymienionej tam kwoty. Można szacować, że szef Agory - Wanda Rapaczynski w 1999 r. zarabiała miesięcznie ok. 63 tys. zł, prezes Amiki - Wojciech Kaszyński - ok. 149 tys. zł, a Maria Wiśniewska z Pekao SA - ok. 240 tys. zł.”

NASZE, BO POLSKIE

Między jedną miłością a drugą
trzeba dla przyzwoitości
odbyć kwarantannę z trzecią.

Stanisław Jerzy Lec

WALENTYNKI

Na sesji rady w G. jeden z radnych, owoc legalnego związku Polki i inżyniera afrykańskiego pochodzenia, zaprotestował przeciwko zatwierdzeniu w budżecie kwot na asfaltowanie ulic w mieście. „Asfalt to przejaw rasizmu” - powiedział. Pieniądże przeznaczone na nowe nawierzchnie przekazano na Fundusz Pomocy Afryce.

Blondynki, duchowni i policjanci założyli stowarzyszenie „Dyskryminanta”. Trwają negocjacje nad wcieleniem do tego stowarzyszenia wszystkich Jasiów wraz z rodzicami i opiekunami.

W L. ulicami miasta prze-maszerowały bojówki młodzieżowe z organizacji „Polska dla Polaków”. Mieszkańcy witali ich kwiatami. Kilku manifestantów, z powodu zbyt ciasnych mundurowych glanów, oparło swoje kije do popularnej amerykańskiej gry w piłkę o witrynę jednego ze sklepów w centrum. Straty oszacowano na 50 tys. zł. Właściciel, podobno żydowskiego pochodzenia, znajduje się na obserwacji w szpitalu. Jego życiu już nic nie zagraża.

Bilboard, przedstawiający pępek z napisem: „Blizna po matce”, obraził uczucia religijne pana Z. Zarówno projektanta obscenicznego dzieła, jak i przedstawicieli firmy odpowiedzialnej za jego instalowanie zatrzymano. Grozi im kara pozbawienia wykonywania zawodu do odwołania.

W kilkudziesięciotysięcznym S. rada miasta uchwaliła zmianę sygnalizacji świetlnej. Zmiana dotyczyć ma koloru światła „stop” z czerwonego na niebieski. Dotychczasowa kolorystyka źle kojarzyła się z poprzednim, potępieniem ustrojem naszego państwa.

Ateiści z organizacji „Wolność Myśli” w B. wystąpili do ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z prośbą o interwencję. Uważają, że wywieszanie symboli religijnych w instytucjach publicznych (szkoły, urzędy) godzi w ich uczucia antyreligijne. Minister obiecał sprawę zbadać w najbliższym wolnym terminie, zaraz po powrocie z Watykanu.

Myśliwi podkarpackiego koła łowieckiego „Harnaś” w trakcie zimowego dokarmiania dzików zadeptali cztery zające. Sprawą zainteresowało się Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami.

W pobliżu W. w województwie poznańskim pojawił się podobno jenot. Zwierzę może być chore na wściekliznę. Wszystkie psy z wiosek w promieniu 30 km profilaktycznie już uszpiono. Właścicielom, którzy protestowali, przedstawiając potwierdzenia szczepień zwierząt, grozi kara pozbawienia wolności do lat trzech. Uwaga - osoby podejrzane o kontakt z chorym zwierzęciem będzie się usypiało w każdy poniedziałek, w godzinach od 10.00 do 16.00, w najbliższym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej. (ma)

FOTO-GALERIA PAWŁA BUGAJA



Kontrola spożycia?
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Rady MiG z Burmistrzem